

Piotr A. Czyż

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Wydział Humanistyczny
piotrek.cz@wp.pl

„Kronika pałacowa Zamoyskich z Adampola” ks. Romana Soszyńskiego z 1970 roku

*„Zamoyski family's palace chronicle from Adampol” by Reverend Roman Soszyński
dating back to 1970*

ABSTRACT

The Zamoyskis are one of the most distinguished noble families in Poland's history. It traces its origin to the 12th century. Jan Zamoyski, the first entailer, founded the Entail in 1589 and it was then recognized by the Sejm in the same year. The lands of Włodawa became part of the substantial estate belonging to the Zamoyski family at the end of the 18th century as a result of the marriage of Zofia Czartoryska to Stanisław Kostka Zamoyski. Since 1837, one can talk about the Włodawa line of the Zamoyski family. The seat of the latifundium was located in Różanka, north of Włodawa, where stood the 18th century palace that had belonged to the former landowners. Destroyed during World War I, it has never been rebuilt. The Zamoyski family, who wished to frequent and administer the property, erected a new seat in nearby Adampol, in the western part of the estate. The classical palace was built in 1923-1927 based on the Jan Koszyc-Witkiewicz's design. Here in the new seat of the family, headed by its owner Count Konstanty, they could live peacefully until the outbreak of World War II.

Key words: Adampol, Chronicle, Zamoyski, source, property, entailer

Słowa kluczowe: Adampol, Kronika, Zamoyscy, źródło, majątek, ordynat

Zamoyscy to jeden z najznamienitszych rodów szlacheckich, jakie miała Polska w swojej historii. Swoimi początkami sięga XII wieku. Twórcą Ordynacji Zamoyskiej był Jan Zamoyski, pierwszy ordynat, który założył Ordynację w 1589 r. Zosta-

ła zatwierdzona przez konstytucje sejmowe w 1589 r. razem z Ordynacją Radziwiłłowską¹.

W 1800 r. po niespodziewanej śmierci dotychczasowego Ordynata Aleksandra Zamoyskiego, Ordynację przejął Stanisław Kostka Zamoyski, syn Andrzeja Hieronima Zamoyskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego, a brat poprzedniego Ordynata². W dniu 31 stycznia 1801 r. złożył przysięgę „w kościele Kolegiaty Zamojskiej, stosownie do aktu erekcyjnego, przez fundatora Ordynatom przypisaną i odtąd gorliwie sprawami majoratu się zajął”³.

Stanisław Kostka Zamoyski, zanim stał się XII Ordynatem na Zamościu, w 1798 r. ożenił się z Zofią Czartoryską. Wraz z zawarciem małżeństwa dobra Włodawskie, które Zofia otrzymała w posagu, weszły w skład Ordynacji. Przez krótki okres dobra były własnością Stanisława Nowakowskiego, adwokata z Warszawy, aby ostatecznie ponownie w 15 maja 1818 r. ponownie stać się częścią wielkiej własności Zamoyskiego⁴.



Fot. 1. Widok na front pałacu w Różance (wszystkie zdjęcia pochodzą z „Kroniki pałacowej”).

¹ A. Melań, *Ordynacje w dawnej Polsce*, [w:] *Pamiętnik Historyczno-prawny*, T. VII, Z.2, Lwów 1929, s. 11; *Statua Ordynacji Zamoyskiej od r. 1589-1848*, Warszawa 1902, s. 3.

² K. Ajewski, *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775-1856*, Warszawa 2010, s. 72.

³ Tamże.

⁴ P. A. Czyż, *Zamoyscy na dobrach włodawskich 1798-1944*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 8, 2010, s. 41.

Para ordynacka doczekała się 10 dzieci: 7 synów i 3 córki. Jeden z synów, August Zamoyski, urodzony 18 listopada 1811 r. stał się pierwszym przedstawicielem rodu, który objął dobra włodawskie. Od tego momentu można mówić o włodawskiej gałęzi rodu Zamoyskich⁵. Właściciel odziedziczył dobra na podstawie testamentu z 6 października 1837 r., a ostatecznie przejęcie latyfundium nastąpiło 18 listopada tegoż samego roku⁶. Włodawa i okoliczne dobra były dobrym majątkiem zarządzanym we wzorowy sposób przez Augusta.



Fot. 2. Widok na pałac w Różance od strony rzeki Bug.

Siedzibą Zamoyskich z Włodawy był pałac w Różance⁷ wybudowany na początku XVIII w., zniszczony podczas ostrzału artyleryjskiego w sierpniu 1915 r. Po tej stracie, w wyniku przewyższających kosztów odbudowy siedziby w Różance, Zamoyscy postanowili wznieść nową siedzibę w zachodniej części swoich dóbr, w miejscowości Adampol. Tutaj powstał pałac wybudowany w latach 1923-1927, według projektu Jana Koszyc-Witkiewicza⁸. W pałacu adampolskim pozostali do 1942 r., kiedy opuścili dobra i po krótkiej tułaczce udali się do rodziny do Krako-

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 42.

⁷ Więcej na temat pałacu różanieckiego możemy odczytać w artykułach Piotra A. Czyży pt. *Wypis z pamiętnika hr. Tomasza Zamoyskiego z 20 listopada 1927 roku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 9, 2011, s. 195-200; *Pałac Zamoyskich z Różanki w świetle dostępnej historiografii*, „Wiadomości Ziemiańskie”, nr 68, 2016, s. 24-31.

⁸ P. A. Czyż, *Zamoyscy na dobrach włodawskich...*, s. 46; *Katalog zabytków sztuki w Polsce. T. VIII Województwo Lubelskie Z. 18 Powiat włodawski*, 1975, s. 1.

wa, gdzie zamieszkali u Lubomirskich⁹. Z stamtąd, po zakończeniu wojny wyemigrowali do USA. Hieronim, syn Konstantego, udał się na emigrację do RPA i tam osiadł. Umarł w 1985 r.

Nie powstała żadna kronika, nie pozostało żadne źródło odpisujące dzieje pałacu w Adampolu sporządzone przez Zamoyskich. Kronika, którą zamierzam przedstawić, została spisana przez ks. Romana Soszyńskiego, proboszcza parafii pw. św. Ludwika we Włodawie w latach 1967-1970.



Fot. 3. Figura Madonny Różanieckiej, poświęcona w 1858 r. przez wczesnego kapelana rodziny Honorata Koźmińskiego.

Warto podkreślić, że prezentowany materiał źródłowy jest jednym z trzech, stanowiący w pewnym sensie materiał wspomnieniowy dotyczący Zamoyskich i ich życia w Adampolu. Są to: wspomnienia spisane przez Krystynę Zamoyską-Panek

⁹ O tych przeżyciach pisze córka, Konstantego Zamoyskiego i Natalii z Lubomirskich Zamoyskiej, Krystyna w swoich wspomnieniach pt. *Have you forgotten? A memoir from Poland 1939-1945*, 1989, s. 4-6.

pt. *Have You Forgotten? A Memoir of Poland 1939- 1945*¹⁰, omawiana „Kronika pałacowa” oraz materiał przypominający wspomnienia zredagowany przez dyrektora Sanatorium Przeciwgruźliczego w Adampolu Jerzego Wiercieńskiego pt. *Adampol. Powroty Hrabianki*¹¹.

„Kronika pałacowa” to rękopis sporządzony pismem technicznym na 38 kartach, zawierający liczne zdjęcia związane z Różanką, Adampolem i rodem Zamoyskich. Druga część stanowią uzupełnienia i wpisy księży posługujących w parafii Włodawa oraz wpisy kuracjuszy. Niektóre wpisy zostały dopisane i doklejone do. Przykładem jest sytuacja z lat 80-tych XX w. kiedy nieznanie nikomu osoby poprosiły o wejście do kaplicy. Pokazano im kronikę, czytali zawarte w niej treści z wielkim zaciekawieniem. Przy zdjęciu Konstantego Zamoyskiego, ostatniego właściciela Adampola, padły słowa, „a toż to mój tatuś”. Osobą mówiącą to, okazał się Hieronim Zamoyski, który przyjechał do Polski¹².

Ks. Roman Soszyński, autor kroniki, urodził się 29.02.1912 r. w miejscowości Przekop (dzisiaj Starczewice gm. Korczew) w pow. sokołowskim. Zmarł 20 grudnia 2003 r. w wieku 92 lat i 66 roku swojego kapłaństwa po długiej i ciężkiej chorobie¹³. Podczas pracy duszpasterskiej był dziekanem dekanatu włodawskiego, a zarazem opiekunem kaplicy w pałacu adampolskim. Następca ks. Soszyńskiego, ks. Witold Kobylński napisał: „Dnia 19 maja 1970 roku przejąłem parafię Włodawa po Księdzu Kanoniku Romanie Soszyńskim dotychczasowym duszpasterzu tejże placówki. Ksiądz Kanonik Roman Soszyński autor tejże kroniki przez dwa i pół roku pięknie pracował dla dobra dusz w tutejszej parafii. Bardzo dużo swego kapłańskiego i proboszczowskiego serca poświęcił również Kaplicy w Adampolu. Znalazło to swój wyraz w tej pięknie założonej przez Niego Kronice. Pomogły Mu w tym zamiłowanie do historii i zdolności w tym kierunku. Nic też dziwnego, że wyjeżdżając na powierzona Mu przez Najdostojniejszego Arcypasterza parafię Żelechów pozostawił po sobie najmiłsze wspomnienie i żal w sercu”¹⁴.

Tekst został przepisany z kart nieponumerowanych w oryginale. W tekście źródłowym prowadzono niekonsekwentny zapis nazwisk, pisanych zamiennie przez „j” i „y”, co w niniejszym tekście ujednolicono. Adnotacje źródłowe autora przeniesiono do przypisów dolnych, oznaczono symbolem „•” i zaznaczono kursywą. W celu uzupełnienia informacji, bądź poprawienia błędów wynikających z niekompletnej wiedzy autora, bądź pomyłek literowych zastosowano również przypisy edytorskie.

¹⁰ Ch. Zamoyska-Panek, *Have you forgotten? A Memoir of Poland 1939-1945*, 1989, ss. 250.

¹¹ *Adampol. Powroty Hrabianki*, red. Jerzy Wiercieński, 1996, ss. 48 (nieopublikowane).

¹² Archiwum parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Włodawie (dalej: ANSJ), *Kronika Adampolska* (dalej: KA), *Notatka spisana w Białej Podlaskiej w dn. 4 I 1990 r. przez ks. Romana Soszyńskiego*, bn.

¹³ Szczegółowy biogram ks. Romana Soszyńskiego przeczytać na stronie www.genealogia.okiem.pl/forum/viewtopic.php?f=52&t=1778 [dostęp: 22 stycznia 2017].

¹⁴ ANSJ, KA, *Wpis ks. Witolda Kobylńskiego z 13 VIII 1972 r.*, bn.



Fot. 4. Widok na część mieszkalną pałacu w Adamów.

Kronika pałacowa Zamoyskich w Adampolu

Podróżny przemierzający nocną porą ogromny, dębowy las szosą wiodącą z Lublina do Włodawy zaskoczony jest bardzo, gdy w głębi tegoż lasu ujrzy nagle rząd jasnych świateł elektrycznych od szosy w głąb lasu. Zobaczy tam też dwa okrągłe, betonowe, attyka zwieńczone słupy. Tworzą one bramę wjazdową na te leśną drogę. A gdy zaciekawiony tym leśnym zjawiskiem, podejdzie do autobusowego przystanku, to napis tam umieszczony objaśni go, że w głębi lasu znajduje się Adampol, pałac hrabiów Zamoyskich, obecnie zaś Państwowe Sanatorium Przeciwgruźlicze.

Adampol leży w rozwidleniu szos do Włodawy wiodących. Tej wspaniałej już z Lublina i drugiej z Parczewa przez Kodeniec i Lubień biegnącej. Pałac otoczony z trzech stron wysokim sosnowym z dębami zmieszany lasem, pięknie odbija od ciemnego tła leśnego odstępu. Położenie ma bardzo dogodne, bo zapewnia ciszę konieczną podstawę każdego wypoczynku, jak też i cieszy się dogodnym połączeniem z Włodawą, o 7 km odległą, Lublinem i Parczewem. Spełniał, więc kiedyś należycie rolę wielkopańskiej rezydencji, dzisiaj zaś jest doskonałym miejscem dla chorych z gruźlicy się leczących.

Zamojscy, długoletni właściciele dóbr włodawskich i różanieckich, twórcy pałacu w Adampolu, to ród stary z dalekich dziejów naszych się wywodzących. Wprowadzają swe pochodzenie od Floriana Szarego, rycerza polskiego, rannego przez Krzyżaków w bitwie pod Płowcami. Oto jak męstwo tego rycerza opisuje Józef Ignacy Kraszewski w książce pod tytułem „Jelita”:

– „W tym drugim spotkaniu ranny, lecz zgrzany tym, że mu dzień ten płacił się na każdym kroku szczęściem wielkim, Florian Szary, który już był trzech znakomitych rycerzy niemieckich z koni zszadził i oddał w niewolę, rzucił się ze swymi kilku wprost na komtura wielkiego Plauena. Najdzielniejsi krzyżaccy bracia bronili swojego ostatniego dowódcy. A Szary z taką gwałtownością natarł na nich, że ich trzy włócznie razem, straciwszy jego zbroje lekką i już w boju zluźowaną, utkwiły w nim. Padł nie wydawszy jęku rozdarty straszliwie na pobojuwisku, a ciągnący za nim rzucili się na Plauena i porwali go w niewolę.

Gdy Florian zakrwawiony padł, oburącz chwytając rozdarte ciało, z którego wychodziły jelita – koń jego siwy stanął nad nim, kopytami wrył się w ziemię i pokrył go sobą. Uchronił go od staranowania...

Szary wychowany był i zahartowany, jak na rycerza przystało... wspomniawszy na dom, żonę i dzieci – oburącz nacisnął wnętrzności i pozostał pod koniem, co czekając co zrządzi Opaczność... Nie wiedział już co się działo koło niego, słyszał tylko zwycięskie okrzyki swoich. Krew z ran płynęła obficie, ręce w niej obie zbroczone czuł, jak ukropem oblane, nie mógł ich odjąć na chwile, gdyż poszarpane ciało razem z krwią wyrzuciłyby (...) wnętrzności. Mdłości chwilami jakby obłokiem zasłaniały mu oczy, lecz wielka woli zwyciężała je. Otrząsnął się z męczarni tej spartańskiej siłą, siłą tych męczenników, których życie potęgowała wiara.



Fot. 5. Widok na dzieciniec pałacu adampolskiego.

Pot występował mu na czoło, ale się modlił spokojnie... A przed oczyma stał jego dom, rodzina, ojciec stary i ten sąsiad straszny, którego postawą stać się mieni najdrożsi, gdyby on już tam nie mógł powrócić.

Nie stracił jeszcze nadziei. Krew upłynęła wprawdzie lecz silne dłonie trzymały ranę rozdartą. Ręką wpychał jelita i czekał...

Koń stał nad nim ciągle, innym cwałującym po pobojowisku, a napadającym na niego, broniąc się i osłaniając pana.

...Florianowi ręce drętwiały, siły się wyczerpywały.

Noc nadchodziła...

Miał żeby nikt nie zajrzeć na pobojowisko?

...słuch jego tępiał, oczy widziały coraz mniej, czuł też, że koń nad nim stojący drży i słania się. Rżał coraz słabiej, coraz rzadziej, ruszył się w końcu ostrożnie...

opuściły go siły, zwolna legł przy panu.

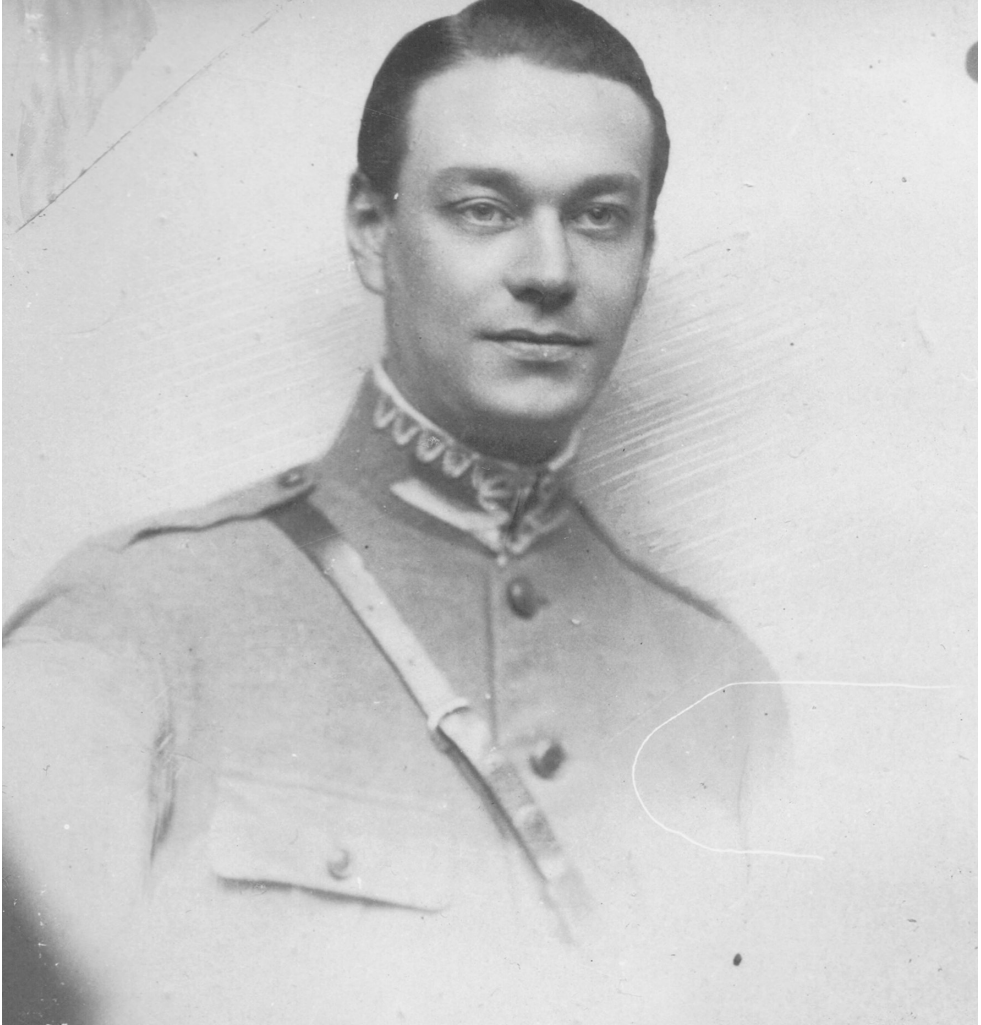
Nadzieja słabła w sercu Szarego. Czuł, że nie wydoła długo, że dłonie zmarwiały nie utrzymają ran i wnętrzności wniosą i życie ze sobą. Potem zimnym zlewało się czoło.

Modlił się duszę polecając Bogu. Zamknął oczy.

...Otworzył z wolna osłabłe powieki.

Nad nim stał z jasną twarzą otoczony blaskiem nadziejskim król w swej zbroi potłuczonej i szarym płaszczu. Patrzał na niego. Obok w sukii księżęcej podeszłych lat mężczyzna, dalej kupka ludzi.

- Mój Boże! Co za straszną mękę on ponosi!



Fot. 6. Hr. Konstanty Zamoyski w polskim mundurze.

Głos ten przywrócił życie Szaremu. Zebrał się na sił ostatek i z uśmiechem męczeńskim odparł słabym głosem:

- Miłościwy Panie! Sroższa daleko męka znosić pod bokiem złego sąsiada, jakiego miałem i mam. **TO MNIEJ BOLI.**

Król postąpił o krok bliżej. Stał przy nim Hebda i zawołał:

- A to mój Florian z Surdęgi!

- Bądź dobrej myśli – odezwał się król – Jeżeli się z tych ran wyleczysz, uwolnię cię od złego sąsiada!”

Florian z tych ciężkich ran wylizal się. A na pamiątkę onej chwili król nadał mu herb – Jelita – zwany, a przedstawiający one trzy włócznie na polu bitwy przez

Krzyżaków w Szarego ciśnione. A przy herbie potomkowie jego dodali jeszcze i to powiedzenie – TO MNIEJ BOLI – jako swoje zawołanie i tarcza przed podłością ludzką i słabością swoją.

A że jeden z synów Szarego, otrzymawszy po ojcu ziemię za rzeką, tam się zbudował, jako że był za rzeką i za mostem, przedto i jego dzieci jego Zamojskimi współcześni nazwali, a historia przyjęła. A razem z ziemią Zamoyscy i herb Jelita po Florianie Szarym, swym przodku przyjęli¹⁵.

Zamoyscy rośli w znaczenie i bogactwo, inaczej niż ich pobratymcy, którzy Szarymi pozostali i nie odegrali już później ról w narodzie. Przez swojego przodka Jana [Zamoyskiego], kanclerza, urosli w potęgę i znaczenie. Oni to założyli Zamość, Tomaszów Lubelski, Biłgoraj i Tarnogród¹⁶.

Właścicielami dóbr włodawskich i różanieckich stali się Zamoyscy w 1789 roku¹⁷. Wtedy to, bowiem Stanisław Kostka Zamoyski, dwunasty ordynat, poślubił Zofię Czartoryską, córkę księcia Adama i Izabeli Fleming. Stanisław, syn Andrzeja [X Ordynata] urodził się w 1755 roku. Był on regentem Rządu Tymczasowego Księstwa Warszawskiego w 1809 roku, potem senatorem Kongresowego Królestwa Polskiego¹⁸.

Dobra te dotrzymani do 1942 roku, czyli do chwili wyrzucenia ich przez Niemców.

Siedzibą Zamoyskich był wspaniały pociejowski pałac w Różance, przesłanicznie na wysokim brzegu Bugu położony, tworzącego tu duże zakosy¹⁹. Prowadzili tu oni prawdziwą działalność narodową wśród miejscowej ludności, ruskiego przeważnie pochodzenia. Była to praca i oświatowa i religijna zarazem. Zwłaszcza w latach ciężkiego prześladowania Unii, Zamoyscy ludzie głęboko religijni udzielali czynnej pomocy unitom.

Właśnie August Zamoyski z Różanki wspólnie z innymi ziemianami zorganizował tajemną podróż kilkunastu unitów do Rzymu, by tam przedstawić oni mogli Ojcu Świętemu swoją gorzką niedolę, by światu całemu jawne się stało bezprawne rządu carskiego²⁰. Zamoyski też udzielał pomocy kapłanom z tajnymi misjami do unitów przybywających. Oto jak wspomina tę pomoc ks. Antoni Kotyło, jeden z tych misjonarzy:

¹⁵ Podał Alojzy Szary, kierownik szkoły w Żelechowie w 1939 roku, potomek Floriana; Również można odnaleźć wspomnianą legendę w pozycji książkowej Józefa Ignacego Kraszewskiego, pt. *Jelita* opisującą całą legendę rodową. J.I. Kraszewski, *Jelita. Legenda Herbowa* z r. 1331, 1959, s. 205-234.

¹⁶ Marcin Gumowski „*Herby miast polskich*” – str. 325.

¹⁷ W 1798 r. doszło do zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy Zofią z Czartoryskich a Stanisławem Kostką Zamoyskim.

¹⁸ Włodzimierz Dworzaczek „*Genealogia*” 1959 rok.

¹⁹ O pałacu Różanieckim zostało opracowane źródło autorstwa Piotra A. Czyży pt. *Wypis z pamiętnika hr. Tomasza Zamoyskiego z 20 listopada 1927 r.* znajdujący się w „*Radzyńskim Roczniku Humanistycznym*”, T. 9, 2011, s. 195-200.

²⁰ Więcej na ten temat można przeczytać w artykułach L. Kowieski, *Pielgrzymka mariańska rzymskokatolików i unitów podlaskich do Rzymu (25 kwietnia- 11 maja 1904)*, „*Nadbużańskie Sławatycze*”, 2004, s. 5-12; H. Krzyżanowska, *Franciszek Kuniewicz: sławatycki uczestnik pielgrzymki do Rzymu (1904)*, „*Nadbużańskie Sławatycze*”, 2004, s. 13-16; F. Kuniewicz, *Krótki pamiętnik z 1904 roku pielgrzymki [pisownia oryginalna – przyp. A. S.] unickiej do Rzymu!*, „*Nadbużańskie Sławatycze*”, 2004, s.17-29; M. Sawa, *Petycja z pielgrzymki unitów do papieża z 1904 r.*, „*Nasza Przeszłość*” 2011, t. 115-116, s. 525-536.

-, „Jako kapłan nawiązywałem stosunki z działaczami na Lubelszczyźnie i na Podlasiu. Przy ich pomocy obsługiwałem religijnie unitów. Pomagali mi: Stanisław Moskalewski, były wojewoda lubelski, Jan Brandt ze Smorynia, Karpińscy z Panasówki, Sirkowie z Czernegostoku, hr. August Zamoyski z Różanki, Błyskosz i inni. Z nimi, od nich i do ich znajomych jeździłem niby w gościnę, a właściwie z misją do unitów. Bardzo owocną misję miałem w październiku 1903 roku w Różance i w Dołhobrodach przez kilka dni...

...Po wyjściu z Mórd byłem przez krótki czas w 1905 roku kapłanem w Różance u hr. Augusta Zamojskiego. Skorzystałem tu wiele, bom się poduczył języków, zwiedziłem Francję, Szwajcarię, Włochy, Belgię, poznałem wiele wybitnych osobistości²¹.

Zamoyscy, zawsze religijni, budowali lud prosty swoją pobożnością. Modlili się wspólnie ze służbą i ludem uprzystępniali mu wydarzenia, jakie się działy w świecie katolickim. Nastąpił rok 1858, (Ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu było w 1854r.) rok wyznaczonej czci Niepokalanej. Mówi o tym Kronika Parafii Włodawskiej:

„W roku 1858, w obszernym dziedzińcu pałacu w Różance, ustawiono statwę Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny dłuta znakomitego rzeźbiarza warszawskiego – [Konstantego] Hegla. Statwę wraz z otaczającymi ją sztachetkami żelaznymi wystawiła swoim kosztem panna Katarzyna Borowska, przyjaciółka domu hr. Zamoyskich. Dnia 2 lutego 1858 roku odbyło się poświęcenie, dopełnione z wielką uroczystością przez wielbnego Ojca Honorata Koźmińskiego, ze Zgromadzenia OO. Kapucynów wielkiej świątobliwości kapłana i znakomitego kaznodziei... w miesiącu maju lud gromadzi się u stóp Maryi na nabożeństwo majowe, które pod przewodnictwem pani Róży Zamoyskiej, lub młodzietkij jej córki też Róży vel Ruli, hrabianki Zamoyskiej, odprawianie bywa każdego wieczoru²².

Prowadzili i utrzymywali też Zamoyscy ożywione kontakty z rodami polskimi, a także i zagranicznymi, odbywając do nich podróże, lub ich u siebie przyjmując. Były to często kontakty nie tylko towarzyskie, ale i więzy rodzinne.

Pierwsza wojna światowa wyrzuciła Zamoyskich z ich wspaniałej rezydencji w Różance. Ewakuowanie w [sierpniu] 1915 roku przez cofające się wojska rosyjskie, zatrzymali się na Ukrainie w Winnicy, wygaśnięcia wojennej zawieruchy oczekując. Ale tam doszła ich wiadomość, że cofające się wojska rosyjskie zburzyły całkowicie aż do fundamentów ich rodzinne gniazdo. Była to prawda. Zgnębiony tym ciosem umiera hr. August Zamoyski w Winnicy dn. 21 maja 1917 roku²³. Do kraju powraca jego żona, Róża (Potocka z Łańcuta)²⁴ z córką Różą i synem Konstantym. Konstanty mający lat 18, zaciąga się zaraz po powrocie, jako ochotnik do wojska polskiego i walczy na froncie wschodnim. Wraca z wojny ranny w obie nogi. Jakiś czas chodzi na kulach. Wkrótce potem żeni się z księżniczką Natalią Lubomirska z Kruszyny.

²¹ Ks. A. Kotyłło „Moje wspomnienia” str. 68 i 71.

²² Kronika Parafii Włodawa str. 33-34.

²³ Data podana według kalendarza juliańskiego. Według obowiązującego kalendarza gregoriańskiego August Adam Zamoyski zmarł 3 czerwca 1917 r.

²⁴ Tutaj autor popełnił błąd. Żoną Augusta Adama była Róża z Zamoyskich Zamoyska z Podzamcza.

Powróciwszy z tułaczki zastali rzeczywiście pałac różaniecki zmieciony z powierzchni ziemi. Dziwnym trafem ocalała tylko kaplica. Mienie było zrabowane, lasy przez Niemców wycięte. Ruina była wielka. Nie mając nawet gdzie zamieszkać zatrzymali się w Warszawie, we własnym domu przy Aleji Róż 12.

Ten stan jednak nie dał się długo utrzymać. Duża odległość nie pozwalała na odbudowę zniszczeń i administrację majątkiem. To też Konstanty, powróciwszy do zdrowia przenosi się do leśniczówki w swoich lasach zwanej Adampol i tam zamieszkuje. I zaraz zabiera się do budowy dla siebie rezydencji. Na skraju olbrzymich lasów obok leśniczówki buduje duży pałac. Plany sporządził architekt Dear²⁵.

Rozpoczęta budowa w 1923 roku została szczęśliwie doprowadzona do końca w 1928 roku²⁶. Z wiosną tegoż roku Zamoyscy przenoszą się z ciasnej leśniczówki do nowego pałacu. Niestety jednak sprawiło, że po kilku miesiącach zamieszkania pałac nawiedził groźny pożar.

Ogień wy dostał się z kotłowni i zniszczył prawie cały pałac. Trzeba było się mieścić w ocalałej na szczęście oficynie. Remont trwał do 1931 roku. Nauczony gorzkim doświadczeniem poniechał już Zamoyski sufitów drewnianych zastępując je betowymi.

Od chwili ukończenia remontu pałac staje się magnacką rezydencją wciąż otwarta dla licznych gości. Gości tych po staropolsku się przyjmuje, chociaż Zamoyscy linii włodawskiej należeli do gałęzi uboższej tego rodu. Zjeżdżali się więc tutaj po dawnemu i arystokraci z całej Polski, jak też i zagraniczni markizowie i baronowie. Do stołu siadało zawsze liczne grono nieraz trzydzieści osób liczące. Przy stole rozmowa toczyła się po francusku. Część gości brała udział w sławnych polowaniach adampolskich, ofiarą których padały liczne lisy, sarny, dziki, borsuki i jelenie, czasami i wilki²⁷.

Budowa pociągnęła znaczne koszty. A Konstanty według testamentu swojego ojca, hr. Augusta, został co prawda jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny, ale ciążyły na nim też i wielkie obowiązki. Częściowa splata posagu swej siostry Zofii Sobańskiej, Marii Żółtowskiej i całkowita splata Róży wychodzącej za mąż za Komierowskiego, bogatego ziemianina z Pomorza. Komierowski był odznaczony przez papieża orderem: „Pro ecclesia Et pontifice”. Tej siostrze, Róży oddał w posagu majątek Różanka, Komierowska zmarła dość wcześnie [w 1931 r.], Komierowskiego rozstrzelali Niemcy w 1939 roku.

Zamoyscy byli ofiarnymi i gorliwymi katolikami. Hrabia August [Adam] zbudował kościół w Różance pod wezwaniem swojego patrona św. Augustyna. Syn jego Konstantyn, budując pałac w Adampolu, tą samą poszedł drogą urządzając w nim piękną kaplicę. W tej kaplicy duża część tej rodziny i gości przystępowała do codziennej Komunii świętej²⁸.

Postawę Zamoyskich wyraża napis, jaki jest umieszczony na froncie pałacu adampolskiego. Widzimy tam herb Jelita w pośrodku napisu tej treści: „Niech ci

²⁵ Powiedział Leśniewski Antoni.

²⁶ Pałac w Adampolu był budowany w latach 1923-1927. Zob. przyp. 8.

²⁷ Ks. A. Chojecki, ówczesny kapelan adampolski obecnie kapelan szpitala w Oklahomie USA.

²⁸ Ks. A. Chojecki.

te trzy kopie przypominają potrójny cel życia: w rodzinie – w Ojczyźnie – w kościele – Potrójną walkę z sobkostwem – zwątpieniem – niewiarą Potrójną nagrodę, jeśli wytrwasz: - miłość Ojczyzny – szacunek Narodu – Błogosławieństwo Kościoła. Do każdej walki wypróbowanych tych kopii używaj, a choć zraniony zostaniesz TO MNIEJ Boli - niż odstępstwo – niż grzech jedynie prawdziwe nieszczęście OD CZEGO UCHOWAJ!

Kaplica mieści się w północnej części pałacu. Sufit ma gotycki, polichromią pokryty, ściany dębową boazerią otoczone. W ścianie szczytowej, naprzeciw ołtarza dwa piękne witraże z XIII wieku, prawdziwe zabytki sztuki średniowiecznej. Jeden z nich przedstawia męczeństwo świętego Szczepana, drugi Złożenie do grobu. W ołtarzu zaś króluje madonna Sykstyńska, Raffaella Santi, kopia dobrego pędzla. Obraz ten był kiedyś w kaplicy pałacu różanieckiego. Kaplica ta jakimś przedziwnym zarządzeniem Opaczności ocalała z bombardowania artyleryjskiego w [sierpniu] 1915 roku.

Obraz przeniesiono do kościoła w Różance, kaplicę rozebrali ludzie, używając cegłę na odbudowę zniszczeń wojennych. W kościele przebywał obraz do 1928 roku czyli do ukończenia budowy pałacu w Adampolu, poczem został uroczyście przeniesiony. W wielkiej procesji szli ludzie z Włodawy i okolicy, a zwłaszcza parafianie różanieccy, szczerze żałujący obrazu Matki Bożej, do której się już serdecznie przywiązali. Nie obyło się i bez łez. Hrabia ofiarował im za to do kościoła obraz św. Augustyna. Obraz nieśli kapłani z ludem na przemian. Na polach wsi Korolówka spotkał ich idący naprzeciw pochód ludzi adampolskich z całą rodziną Zamoyskich i ich krewnymi na czele. Przy nieustających śpiewach zaniecono obraz do pałacu. Do kaplicy wniósł obraz Konstanty Zamoyski z kapłanami. I tutaj przebywa Madonna do dnia dzisiejszego, łaskawym spojrzeniem obejmując wszystkie swoje dzieci, garnące się z troską i miłością do Jej świętych stóp²⁹.

Obraz ma, tuż ponad głową Maryi małą łatkę. Jej pochodzenie jest takie: czasu wojny jakiś żołnierz, krzyknąwszy, że ubije Matkę Boską strzelił z karabinu do obrazu. Dziwnym trafem choć strzelał z kilku kroków nie trafił. Kula utkwiała tuż nad głową Madonny. Przerażony tym żołnierz uciekł. Otwór po kuli załatano, stąd ten, nawet na zdjęciu widoczny krążek.

Przewędrowała aż do Adampola z Różanki piękna statua Matki Bożej Niepokalanej. Umieszczono ją w pięknym położonym na skraju lasu, na ciemnym tle wiecznie szumiących sosen. Przychodzą do niej wszyscy zwiedzający Adampol, do Jej stóp płyną ciężkie westchnienia, chorych, strapionych ludzi, a takich przecież w Adampolu nie brakuje.

Obsługiwali w owych czasach kaplicę adampolską: ks. Konstanty Pobisiewicz, proboszcz włodawski, ks. Józef Sobieszek proboszcz włodawski, ks. Władysław Urbańczyk proboszcz orchowiecki, ks. Stefan Piętka wikariusz włodawski, proboszcz Tomaszówki ks. Czesław Świdorski, ks. Waclaw Brzozowski, ks. Adolf Kodym i inni. Z nabożeństw wówczas odprowadzanych w kaplicy korzystała nie tylko rodzina i goście Zamoyskich, ale i ich służba, oraz ludność okoliczna.

²⁹ *Kronika parafii Włodawa.*

Grom drugiej wojny światowej nie uderzył wprost w położony na uboczu Adampol. Ominęły go działania wojenne, ale nie ominęła fala germańskiego zalewu. Włodawę i Adampol zajęły wojska niemieckie. W początku października 1939 roku. Spacjował tu 221 Regiment Artylerii 4 Dywizji. Kapelan tejże dywizji, porucznik Rostock wydaje na mocy swoich uprawnień, Albertowi Nurnberg, kantorowi zaboru ewangelickiego we wsi Skorodnica, powiat Włodawa, nakaz by rozpoczął natychmiast nauczanie dzieci szkolnych mówiących po niemiecku. Nakaz ten nosi datę 12 października 1939 roku. Podobny nakaz otrzymali też kantorzy innych wiosek, gdzie była ludność pochodzenia niemieckiego, jak Marianka i Kulczyn³⁰.



Fot. 7. Obraz Madonny Sykstyńskiej w kaplicy pałacowej w Adampolu.

³⁰ *Albert Nurnberg – Kronika szkoły w Skorodnicy.*

Widoczne na mocy tych samych uprawnień została przez Niemców zamknięta kاپlica pałacowa i zamieniona na skład zboża.

Zamoyscy pozostali jeszcze w Adampolu, ale musieli patrzeć na rządy butnych zaborców i znosić ich ciężkie od nich upokorzenia. Wytwarzało to bardzo częste spięcia. Po jednym z nich jednym z nich Zamoyski otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia pałacu. Wolno mu było zabrać tylko walizkę z rzeczami osobistymi. Wywieziony do stacji kolejowej, pociągiem udał się do Krakowa, gdzie przebywała już żona jego, Natalia [z Lubomirskich].

A oto jeden z obrazków roku 1939. „Kiedyś przyszedł hrabia do mojego ojca – opowiada Zofia Dejer, z domu Szelegowska. Mój ojciec był gajowym nad hrabskimi lasami. Hrabia był zmartwiony, bo dostał wiadomość, że ze Lwowa chcą się przedostać do niego jego krewni i znajomi. A nie mogą się dostać przez Bug, bo tam jest granica. I hrabia szukał takiego, co by się nie bał przeprowadzić. To mój brat, Władysław, zgodził się i poszedł. Długo ich nie było, a nadchodziły Święta Bożego Narodzenia. Wreszcie ich brat przyprowadził. Było ich 12 osób, w tym dwoje starszków, Lubomirskich teściów hrabiego. Wszyscy byli głodni, biednie ubrani, zmarnięci i zmęczeni. A przyszli w samą Wigilię. Płacz[*u*] wtedy było dużo. Więcej to widział mój brat Władek, ale go niedługo potem Niemcy zabrali do Lublina i tam umarł po 9 miesiącach. Mojego ojca banda zabiła”.

[Konstanty] Zamoyski [wraz z rodziną] opuścił Adampol w 1942 roku, by już do niego nie powrócić. Potem I zarządcą pałacu został Seelineger³¹.

Syn Konstantego, Hieronim Zamoyski wyjechał z kraju w 1947 roku. Osiedlił się w Afryce Południowej, tam założył dużą firmę hodowlaną i tam się ożenił z Angielką Daisy Hodler, lekarzem. Żona przyjeżdżała do kraju swego męża. Odwiedzała nawet Adampol, życzliwie przyjęta przez dr. Jana Krupkę, dyrektora sanatorium³².

Do Hieronima udali się też i rodzice jego z Krakowa w 1960 roku z córką swoją Alicją, Lulą zwaną. Tam przebywali przez rok, potem, udali się do Stanów Zjednoczonych. Wkrótce potem umarł w USA hrabia Konstanty Zamoyski w 1964³³ roku, a żona jego, Natalia, żyje jeszcze w Bostonie³⁴. Tam też przebywa ich córka Alicja³⁵.

Najmłodsza córka Zamoyskich, Barbara, wyszła za mąż w kraju i w kraju pozostała³⁶.

Po wypędzeniu Niemców opustoszały pałac zajmują wojska radzieckie. Pozostają tam do końca 1944 roku. Po ich wyjściu administracja majątku pałacu przechodzi w ręce władz państwowych. Starostwo powiatowe w Białej Podlaskiej podejmuje tam i organizuje Uniwersytet Ludowy. Uczelnia ta jednak pozostawała na papierze i nigdy czynna nie była. Zachodziła więc nagląca potrzeba koniecznego wykorzystania niszczonego pałacu. Padła wtedy szczęśliwa myśl zorganizowania

³¹ Felicja Tur z Włodawy.

³² Leśniewski Antoni z Włodawy.

³³ Podczas badań, udało się ustalić datę śmierci na 24 stycznia 1963 r.

³⁴ Zmarła w 12 października 1985 r. w Bostonie

³⁵ Ks. Antoni Chojecki, *Oklahome, USA*. Tutaj autor powołując się na podanie ks. Antoniego Chojeckiego popełnił błąd. Chodziło o Krystynę Zamoyską, a nie Alicję.

³⁶ Felicja Tur z Włodawy.

w pałacu sanatorium przeciwgruźliczego. Realizacja tego pomysłu następuje szybko. Już dnia 26 stycznia 1946 roku Naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w Lublinie, dr. Władysław Kwit prosi Starostwo Powiatowe we Włodawie, o oddanie pałacu na urządzenie w nim sanatorium przeciwgruźliczego. Starostwo tę zgodę wyraża. Dokument przekazania podpisuje starosta o nazwisku Rycerski.

Objęcie pałacu przez władze zdrowia było najszcześniejszym rozwiązaniem, gdyż dawało społeczeństwu tak bardzo potrzebną placówkę leczniczą, no i ratowało od ruiny, czyli od losu, który spotkał tak wiele wspaniałych zabytków w naszym kraju.

Wyposażenie techniczne otrzymało młode sanatorium z darów przez przedstawicieli Polonii. Było to pierwsze i jedyne sanatorium w województwie lubelskim, aż do 1962 roku, czyli do utworzenia podobnego sanatorium w Poniatowej.

Kierownictwo lecznicy sanatorium objęła docent dr. Helena Mysiakowska. Pracował przy niej dr. Jan Skibiński. Personel techniczny stworzyły Siostry zakonne. Prowadziły one dział gospodarczy, wykonywały też badania płwociny i O.B.

W 1947 roku dyrektorem zostaje dr. Medycyny Antoni Borowski, znany już przed wojną lekarz ftyzjatra, wilnianin, autor 22 prac naukowych. Był bardzo religijny i otaczał kaplicę wielką życzliwością. W 1953 roku dr. Borowski przechodzi na dyrektora Sanatorium przeciw gruźliczego w Wieńcu koło Inowrocławia. Tam umiera w 1959 roku.

Następcą jego został w Adampolu dr. Tadeusz Osiński, człowiek bardzo religijny, co niedzielę bywający na mszy świętej razem z całą swoją rodziną. Dr. Osiński zaprowadza w Adampolu światło elektryczne. Odchodzi on do Żyrardowa w 1954 roku, na jego miejsce przychodzi dr. Jan Krupka, do dziś tu pracujący.

Sanatorium spełnia ogromnie wielką rolę w podnoszeniu zdrowotności ludności województwa lubelskiego. Od dnia jego uruchomienia, czyli od 26 czerwca 1946 roku do dnia 30 maja 1964 roku przebywało w nim na rekonwalescencji 8 755 osób. To też władze państwowe doceniając w pełni jego użyteczność i ofiarną pracę personelu nadały temuż sanatorium Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego nr 1-099 z dnia 12 września 1966 roku. Było to duże wyróżnienie, gdyż był to pierwszy zakład tego typu obdarzony tym odznaczeniem.

Specjalnym problemem w pracy sanatorium była sprawa kaplicy. Założenia ideowe warstw rządzących były zupełnie różne niż sprawa, której kaplica służyła. Z drugiej strony fakt jej długoletniego istnienia oraz wybitnie dodatni wpływ przeżyć religijnych na samopoczucie pacjentów życiem stwierdzony, kazały dobrze rozważyć problem funkcjonowania kaplicy. Trzeba tu przyznać, że żaden tu z pracujących tu dyrektorów nie nalegał na jej skasowanie wprost przeciwnie, pierwsi bardzo chętnie z niej korzystali. To też kaplicę pozostawiono w spokoju, a nawet dyrektor Jan Krupka przeprowadził w niej centralne ogrzewanie i doprowadził wodę do zakrystii.



Fot. 8. Ks. Roman Soszyński, autor kroniki.

Kaplicą opiekowały się siostry zakonne, Służebniczki Niepokalanego Poczęcia N.M. Panny. Przybyły one z za Bugu, do Adampola sprowadził je dyr. Borowski. Bez ich pomocy Sanatorium byłoby wówczas całkowicie niezdolne do funkcjonowania, gdyż niższego personelu sanitarnego w owe czasy nie sposób było dostać dla Adampola. Miały one w kaplicy swego kapelana. Zmieniło się to, gdy pokazały się możliwości zastąpienia ich przez absolwentki Techników Medycznych. Były to czasy wzmożonych rygorów t.z.w. -okresu minionego- Siostrom było coraz trudniej pracować, to też gdy jeszcze zachorował na oczy i wyjechał ich kapelan to i one opuściły za nim Adampol. Było to 1952 r.

Po ich wyjeździe opiekę duchową nad kaplicą objął ks. proboszcz włodawski, ks. kan. dr. Czesław Pniewski. Okazał on duże zrozumienie dla charakteru tej placówki i bardzo ofiarnie dla niej pracował.

Na opiekunkę kaplicy władze sanatoryjne wybrały jedną z pracownic zakładu, salową Antoninę Selwuch. Jej przekazano całe mienie kapliczne protokołem z dnia 4 września 1952 roku. Protokół podpisała zdająca Siostra Stefania Iwatow, intendent szpitala Zdzisław Feierabend, oraz przyjmującą Antonina Selwuch. Obecny był przy przekazywaniu ks. Czesław Pniewski.

Wybór okazał się bardzo trafny. Antonina Selwuch oddała kaplicy całą swoją duszę. Opiekę nad nią podjęła jako służbę Bogu Żywemu i to się stało źródłem radości. Każdą swoją wolną chwilę poświęca pracy dla umiłowanej kaplicy. Z radością wykonuje wszelkie tak liczne funkcje, nawet nauczyła się grać na fisharmonii. Oprócz ofiarnej pracy wykazuje wielką zaradność w zapobieganiu potrzebom kaplicznym. Nie mając innych źródeł dochodu, jak nikle ofiarki tackowe pacjentów, ludzi przeważnie ubogich, ofiarki wynoszące nieraz po 3 i 4 złote, potrafi z nich wielkie uczynić rzeczy. W czasie swego urzędowania poczyniła, oprócz ciągłych wydatków na świece i kwiaty, liczne potrzebne, a kosztowne zakupy.

Oto ich cząstka:

Łódka do kadzielnicy - 485 zł.

Wieczna lampka - 600 zł.

Żłobek - 500 zł.

Droga Krzyżowa - 600 zł.

Figurka św. Antoniego - 180 zł.

Figurka N. Serca Jezusa - 120 zł.

Pstena i bursa do chorych - 500 zł.

Odnowienie kielichów - 1200 zł.

Odnowienie puszki - 1050 zł.

Dywan - 2100 zł.

Chodnik - 1900 zł.

Srebrzone lichtarze - 3000 zł.

Kapa biała - 1530 zł.

15 ławek - 1800 zł.

Kustodia - 1000 zł.

a nawet w 1968 roku sprawiła do kaplicy tabernakulum pancerne na sumę 10 000 złotych. Oczywiście, że Antonina Selwuch wkłada w te swoje osiągnięcia i każdy swój wolny grosz.

Za swoją ofiarną, bez reszty kaplicy oddaną pracę i za jej nieustająca uczynność dla każdego, cieszy się Antonina Selwuch wielkim uznaniem wszystkich kapłanów we Włodawie pracujących. Cieszy się też sympatia chorych, tak bardzo jej wdzięcznych za codzienne prowadzenie modlitw w kaplicy, za różaniec, za śpiewy, za sprowadzanie kapłana nie tylko w każde święto i w niedziele, ale też i w pierwsze piątki miesiąca. Trafiają się i tacy, co swoją wdzięczność w rymu ujmują, jak np. chorzy z Sali nr 19, piszący między innymi:

„A gdy przyjdzie na sale z uśmiechem na twarzy, razem ze swym uśmiechem i zdrowiem nas darzy.

–A kiedy ksiądz w niedziele msze świętą zaczyna, obok ołtarza klęczy p. Antonina.

–My z Sali dziewiętnastej, którzy to widzimy, za jej dobre uczynki bardzo dziękujemy!”

Ofiarnej tej i całkowicie służbie Bogu oddanej pracownicy, opiekunce kaplicy adampolskiej, życzymy dalszej gorliwości w kroczeniu po tej pięknej drodze, ale jakże nieraz trudniej, czasami łzą oblanej, czasami w ciszy kaplicznej przemodlanej. A dziękując za wszystko, czego dla dobra ludzi dokonała, życzenia swoje wyrażamy tymi słowami, które są wpisane w nowym Polskim Mszału kaplicznym:

NIECHAJ Z TEJ ŚWIĘTEJ KSIĘGI
PŁYNĄ KU BOGU DOBREMU W
PIĘKNEJ KAPLICY ADAMPOLSKIEJ
PODNIOSŁE MODŁY ODNOWIONEJ
LITURGII KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

Rolę kapelanów kaplicy po wyjeździe Sióstr i ich kapelana spełniali następujący kapłani: proboszczowie włodawscy: ks. dr. kan. Czesław Pniewski, ks. kan. Jan Jędrych, ks. Roman Soszyński i obecny ks. Dziekan Witold Kobylański. Oprócz nich wszyscy wikariusze włodawscy, a mianowicie: ks. Jan Rosa, obecny O. duchowny Seminarium Podlaskiego, ks. Roman Frączek, dziś proboszcz parafii Łuski, ks. Edward Jurzysta, dziś dr. i proboszcz parafii Tuczna ks. Jan Milanowski – Ogrodniki Wielkie, ks. Eugeniusz Fejtko – Ortel Księżęcy, ks. Henryk Nowosielski – Paszenki, ks. Antoni Bubeła – wikariusz w Komarówce, ks. Czesław Andrzejuk, student KUL, ks. Franciszek Szulak – wikariusz z Trąbek, ks. Wiesław Michalik dziś w USA, ks. Edmund Wałuszko – wikariusz w Wohyniu, ks. Tadeusz Białecki – wikariusz z Domanic, ks. Zdzisław Domański wikariusz z Dębłina, i aktualni: ks. Stanisław Bogusz i ks. Jan Fiedorczyk. Oprócz nich bardzo chętnie i uczynnie spieszą na każdą prośbę Ojcowie Kapucyni z Orchówka: O. Daniel Przymont, i ofiarny, niez mordowany O. Albin Szymański. Przybywają też tutaj i kapłani z Włodawy pochodzący: ks. Henryk Utykański oraz ks. Wiesław Karaczewski, dziś już misjonarz w Brazylii. A wszystko niech będzie ma Chwałę Boga Wszechmogącego i ku czci Maryi Syxtyńskiej w kaplicy Adampolskiej za dziećmi Swymi proszącej.

KS. ROMAN SOSZYŃSKI

Żelechów, listopad 1970 rok

BIBLIOGRAFIA CYTOWAŃ

Adampol. Powroty Hrabianki, red. Jerzy Wiercieński, 1996.

Ajewski K., *Stanisława Kostki Zamoyskiego życie i działalność 1775-1856*, Warszawa 2010.

Czyż P.A., *Wypis z pamiętnika hr. Tomasza Zamoyskiego z 20 listopada 1927 roku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, T. 9, 2011, s. 195-200.

Czyż P.A., *Zamoyscy na dobrach włodawskich 1798-1944*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, T. 8,

2010.

Katalog zabytków sztuki w Polsce, T. VIII Województwo Lubelskie, z. 18, Powiat włodawski, 1975.

Meleń A., *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, t. VII, z. 2, Lwów 1929.

Pałac Zamoyskich z Różanki w świetle dostępnej historiografii, „Wiadomości Ziemiańskie”, nr 68, 2016, s. 24-31.

Statua Ordynacyi Zamoyskiej od r. 1589-1848, Warszawa 1902.

Zamoyska-Panek Ch., *Have you forgotten? A Memoir of Poland 1939-1945*, 1989.

<http://www.genealogia.okiem.pl/forum/viewtopic.php?f=52&t=1778>.